

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Numer pojedynczy k. 5.

Adres wydawnictwa:

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, kwartalnie rb. 1 k. 25.
Za dostarczenie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3, miesięcznie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 2 do d. 1 Kwietnia 1902 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m.m.	Uwagi
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
9 St.	5.0	4.4	3.4	-1.3	NNO	S2	SE0	1	4	2	79	0.3	śnieg po południu
10 C.	5.1	4.8	2.0	-0.8	EO	SE0	EO	2	1	0	78	—	—
11 P.	1.6	3.0	1.9	1.1	NE2	NE3	NE3	2	9	10	77	0.5	deszcz
12 S.	3.0	7.8	5.9	5.6	NE2	NE2	NE2	10	10	10	89	—	—
13 N.	5.8	9.6	6.8	7.4	NE2	NE2	NE2	10	10	2	87	—	—
14 P.	3.0	9.4	5.2	5.9	N1	N1	N3	10	2	10	83	—	—
15 W.	1.6	5.6	2.0	4.1	N2	N2	N2	0	10	0	73	—	szron rano
Średnia 3.1													Średnia 81 Suma opadu 0.8 m. m.

Uwagi: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0. bez liter—zupełna cisza.

WIOSENNE ROBOTY

na chmielniku w Ratowie rozpoczęto; prowadzić się je będzie do 1 maja. Każdy zamierzający zapoznać się z wiosennymi robotami na chmielniku proszony jest o przybycie do Ratowa bez uprzedniego zawiadomienia.

Współwłaściciel Zarządzający Dobrami.

Dr. M. Themerson

praktykuje w Płocku. Dom państwa Szeniwa, róg Szerokiej i Tumskiej (po rejencji Rokickim).

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 19 kwiet.	Tymona	Czesława m.
Niedziela 20	Op. św. Józefa	Drogomila
Poniedziałek 21	Anzelmana	Strzyżymira
Wtorek 22	Sotera i Kaja	Wojciecha św.
Środa 23	Wojciecha	Jerzego św.
Czwartek 24	Fidelisa	Jaroslawa św.
Piątek 25	Marka ewang.	Spitumira

Wschód słońca o godz. 4 m. 53

Zachód słońca o godz. 6 m. 57

Odmiana księżyc: pełnia d. 22 kwietnia o godz. 8 m. 9 w.

Wysok. wody na Wiśle	d. 15	kwiet. 7	stop	1	cali
pod Płockiem.	d. 16	"	7	"	—
	d. 17	"	6	"	8
	d. —	"	—	"	"
Temperat. w Płocku: 0°	d. 15	kwiet.	6.2	6.2	4.4
	d. 16	"	4.6	9.2	3.8
	d. 17	"	3.4	4.2	4.6
	d. —	"	—	—	—

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 23 kwietnia 29 w Mławie, Ryplnie i Radzawie, 30 w Sierpcu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 23 kwietnia w Ciechanowcu, 27 w Sniadwidzie, 28 w Grajewie i Radziwiłowcu, 29 w Szczuczynie.

Przepowiednia pogody.

Według przepowiedni p. Demoszyńskiego stan pogody w Królestwie Polskiem i w gub. północno-zachodnich od d. 20 do 30 kwietnia będzie następujący:

20 kwietnia: barometr niski, na niebie obłoki, wiatr, mały deszcz, niewielkie obniżenie temperatury.

21 kwietnia: barometr średni, na niebie obłoki, wiatr, temperatura od 5 do 10°.

22 kwietnia: barometr średni, na niebie obłoki, wiatr, mały deszcz, temperatura nieco wyższa.

23 kwietnia: barometr średni, na niebie obłoki, wiatr, mały deszcz, temperatura bez zmiany.

24 kwietnia: barometr średni, na niebie obłoki, wiatr, niewielkie obniżenie temperatury.

25 kwietnia: barometr średni, na niebie obłoki, mały deszcz, temperatura bez zmiany.

26 kwietnia: barometr średni, temperatura bez zmiany, powietrze bez zmiany.

27 kwietnia: barometr średni, temperatura bez zmiany, powietrze zmienne, wiatr z SW.

28 kwietnia: pogoda taka sama jak 27 kwietnia.

29 kwietnia: barometr średni, temperatura bez zmiany, na niebie obłoki, niewielki deszcz, wiatr.

30 kwietnia: barometr średni, pochmurno, mały deszcz, wiatr, temperatura bez zmiany.

Petersburg, 15 kwietnia. (T. A. R.) Dziś, około godziny 1½ej z południa, kiedy minister spraw wewnętrznych wchodził do lokalu komitetu ministrów w pałacu Maryjskim, nieznany człowiek w mundurze oficera, który na kilka minut przedtem przyjechał karetą i oczekiwał ministra w pokoju szwajcara, podając kopertę zapieczetowaną, strzelił czterokrotnie do ministra. Dwie kule ciężko zraniły łowczego Sipiagina. Rannego przeniesiono do lecznicy Maksymilianowskiej, gdzie doktorzy Weljaminow i Trojanow udzielili pomocy lekarskiej. Pomimo to łowczy Sipiagin zmarł po upływie godziny.

Sledztwo się toczy i już stwierdzono, że ujęty zbrodniarz nie był wojskowym, a jedynie przywdział mundur adiutanta, aby ułatwić sobie dostęp do ministra.

BUDOWA DOMÓW

dla służby folwarcznej.

Odczyt p. Józefa Choromańskiego, wygłoszony na zebraniu ogólnem Tow. rolniczego w Płocku w d. 21 marca r. b.

(Dokończenie).

Te przyczyny zmuszają nas do zastąpienia drzewa tam, gdzie je można zastąpić innymi materiałami. Do takich należy między innymi cegła. — Cegła, jako materiał niepalny, foremny łatwo dający się ukła-

dać w ściany na wapno lub glinę jest bardzo dobrym materiałem dla wszelkiego rodzaju budowli, ściany z cegły grubości 2 stopy, zabezpieczają w zupełności mieszkanie od zimna i wilgoci przytem dobrze postawione trwają setki lat. Z powodu tych zalet cegła palona z gliny jest bezwzględnie najlepszym materiałem do budowy mieszkań. Jednakże, jak powyżej zaznaczyłem, rolnik zmuszony jest wyszukiwać materiałów do budowy nie tylko dobrych i trwałych, lecz i tanich; cegły, z powodu znacznych kosztów budynków z niej stawianych, można zastąpić innymi jeszcze materiałami, znacznie tańszymi do budowy odpowiednimi. Do takich należą glina i wapno mieszane z piaskiem.

Sposób budowania z gliny od lat stał w kraju naszym stosowany, znalazł w ostatnich kilku latach szerszą rozpowszechnienie, głównie u małych rolnych włościan.

Zwiedziliśmy kilkanaście tego rodzaju domów włościan w pow. ciechanowskim, nie znalazłem żadnego, dobrze pobudowanego z zachowaniem pewnych warunków przy budowie takich domów nieodczynnych, przypisuję to głównie nieznanosci naszych włościan pod tym względem.

Sposób budowania z gliny jest kilka, pierwszy polega na wyrobie cegły tak zw. surowki, a następnie na łączeniu jej w ściany, tak jak się to robi przy wznoszeniu ścian z cegły palonej; surowka zwykle wyrabiana jest w większych rozmiarach niż cegła palona, bo ściany z surowki powinny być grubsze. Sposób ten ma tę wyższość nad innymi, że robota posuwa się bardzo szybko, deszcz podczas budowania mniejsze spustoszenia czyni i że ściany takie przedstawiają większą gwarancję suchości, aniżeli budowane z mokrej gliny.

Inne sposoby polegają na wznoszeniu ścian z odpowiednio przygotowanej gliny, wskazówki, co do budowy z tego rodzaju materiału, dobrze opracowali pp. Stanisław Dzierżbicki w № 41 i 42 „Zorzy” z roku 1900, E. Jankowski w № 45 „Zorzy” z tegoż roku, oraz Henryk Dziegielewski w № 3 i 4-ym „Gospodarza” za r. b., chcących budować z gliny tam odsyłam, dodając od siebie, że woda użyta do rozdrabniania gliny, powinna być zaprawiona siarczanem miedzi w ilości 2% a to w celu uniemożliwienia zagnieżdżeniu się w ścianach wszelkiego rodzaju robactwa.

Lepszym materiałem od gliny jest mieszanina wapna z piaskiem, materiał ten od lat kilkadziesiąt używany do budowy za granicą, w ostatnich kilku latach znalazł szersze zastosowanie w Niemczech, a nas od lat paru zaczynają stawiać budynki z wapna i piasku z bardzo dobrymi rezultatami. Materiał ten zasługuje na szersze rozpowszechnienie ze względu na to, że domy z niego stawiane są suche i trwałe, a koszt pobudowania ścian wynosi najwyżej ¼ część tego, co z cegły palonej.

Dokładny opis użycia tego materiału znaleźć szan. panowie mogą w książce Chrzastowskiego p. t.: „Budowla mieszanina wapna z piaskiem.”

Po otrzymaniu przezemnie od dr. Chelchowskiego prezesa wydziału higieny ludowej, (gorąco interesującego się wszelkimi sprawami, dotyczącymi higieny i zdrowia ludu i zawsze chętnego do udzielenia wszelkiego rodzaju wskazówek w tym względzie) instrukcji delegacji architektonicznej co do wznoszenia budowli wiejskich, udało mi się

do budowniczego p. Tom. Bielskiego, który na moje życzenie, wykonał plan jednego rodzaju czworaka, a plan innego kończy.

Domy mieszkalne dla służby folwarcznej powinny być zwrócone oknami do południa, a gdy przy podwójnych czworakach jest to niemożliwe, to jedna strona czworaka powinna być zwrócona oknami na wschód, a przeciwna na zachód.

Budować je należy przynajmniej o 25 łokci jeden od drugiego i 10 łok. od drogi; odległości te wskazane są ze względu na mniejszą łatwość pożaru, na zdrowie mieszkańców, oraz żeby pomiędzy domami można było założyć choć małe ogródki.

Fundamenty należy zapuszczać w ziemię w stosunku przypuszczalnej głębokości zamarzania ziemi, t. j. od 2 do 3 stóp, a wystawać nad ziemią powinny na jedną do dwóch stóp, w ziemi mogą być budowane z kamienia na glinę, nad ziemią zaś z kamienia na wapno, a wierzchnią warstwę fundamentów dla niedopuszczenia wilgoci do ścian, należy przykryć tekturą smołową, lub zalać smołą kamienną.

Ze względu na zwyczaj i niepraktyczność zastosowania schodów przy wejściu do czworaka, lepiej jest zrobić tylko jeden schodek, a do pozostałej wysokości obсыпать dom ze spadkiem dla odprowadzenia wody od ścian. Ściany, murowane zewnętrzne powinny mieć grubość nie mniejszą nad dwie stopy, gdyż mniejsza grubość w naszym klimacie powoduje przemrażanie ścian i osadzanie się na nich wilgoci; ściany drewniane powinny być budowane z bali co najmniej 4-calowych i słupów 8-io calowych; ściany wewnątrz domu powinny być tynkowane wapnem z piaskiem a następnie białone. Podłogi w izbach powinny być z desek, hoblowane, gdyż tylko takie odpowiadają warunkom higieny, a zatem i zdrowiu mieszkańców. Podłogi w sieniach i komorach mogą być z cegły, układanej płasko i zalanej wapnem. Piec wiejski powinien się składać z kuchni angielskiej o 2 blachach, piekarnika do pieczenia chleba i tak zwanego ogrzewalnika, t. j. pieca z cegły, ogrzewanego płomieniem z pod blachy, w piecu powinna być zasówka, dająca możliwość łatwego wypuszczania gorących gazów wprost do komina.

W każdej izbie dla lepszego oświetlenia i przewietrzenia pożądane są dwa okna na zawiasach, otwierane z łuczkami przy wymiarach futryny w świetle, szerokość okna 1½ łok., wysokość 2¼ łokcia. Przy wymiarach izby około 90 łokci kwadr. — powierzchnie otworu okien stanowić będą — 1/13 powierzchni podłogi, t. j. oświetlenie izby będzie dostateczne, za dostateczne zaś według pojęć higieny, należy uważać światło w takiej mierze, aby można było dojrzeć brud. Drzwi w izbach i sieniach powinny być przy wymiarach futryny w świetle, szerokość drzwi 2 l., wysokość 3¼ l. — Wysokość izby powinna być od 5 do 6 l., powiększenie wysokości pokoju, względnie niewiele podnosi koszt budowy. Każde mieszkanie dla jednej rodziny — powinno się składać z jednej izby, widnej komory, sieni i góry. Izba powinna mieć przestrzeń dostateczną do oddechania i ruchu, przy rozmiarach izby, wskazanych na planie, 9 l. na 10, to jest 90 l. kw. i 5 l. wysokości izby, ilość powietrza w izbie — 450 l. kub., licząc po 80 l. kub. na osobę, będzie dostateczna dla zamieszkiwania w niej rodziny, złożonej z 6 osób, w czem dwoje dzie-

ci poniżej lat 12, liczy się za jedną osobę, co razem na rodzinę wynosi 400 l. kub., pozostałe 50 l. k. zajmują sprzęty w izbie. Sien o około 16 l. kw. powinna być dla każdego mieszkania oddzielną, gdyż przy wspólnych sieniach, łatwość przenoszenia się z różnych izb, chorób ujemnie wpływa na zdrowie mieszkańców, prócz tego sienie oddzielne przyczyniają się do większej wygody i zgodniejszego pożycia mieszkańców jednego domu. Komora z małym okienkiem na zewnątrz około 20 l. kw. Z sieni na górę powinny być schody, góra w czworaku rozdzielona na 4 części, więc dla każdego mieszkania oddzielną. Dachy nie zbyt płaskie dają możliwość skorzystania z góry, utrzymywania tam spiżarni i składu.

Koszt pobudowania czworaka, przedstawionego na planie, podług moich wyliczeń — tak się przedstawia: mury z cegły, kryty dachówką 1500 rb.; z drzewa, kryty dachówką 1,200 rb.; z mieszaniny wapna i piasku, lub gliny 1000 rb.

Przy zastosowaniu pewnych zmian a mianowicie: zastąpieniu drewnianych podłóg w izbach, podłogami z cegły, zalanej wapnem lub cementem; (podłogi takie zaliczyć można do względnie higienicznych i zalecenia godnych), oraz przy położeniu na czwpraku dachu ze słomy, koszt jego, podług tego planu wykonany, ze ścianami wzniesionymi z mieszaniny wapna z piaskiem, wynosić będzie od 700 do 800 rb.

W końcu gorąco szan. panów namawiam do budowania czworaków, odpowiadających duchowi naszego czasu, gdyż tego wymaga i obywatelskie nasze stanowisko i interes własny.

J. Choromański.

Na Płocką Katedrę.

*W prastarym księżąt mazowieckich grodzie.
Na stronnej górze, po nad Wisły brzegiem.
Świątynia stara przegłębia się w wodzie,
W kółko obwarta kasztanów szeregami;
Zdaleka wzniosłej tej świątyni mury,
Widać na barkach Wisławowej* góry.*

*Krzyż pański, symbol chrześcijańskiej wiary,
Za fundamenty tej świątyni służył,
I na nich kościół ten, wiekami stary,
Z glazów i cegieł mury swe wydużył;
Nad niemi, długi dach spoczywa z miedzi,
W środku kopuła, niby czapka siedzi.*

*I jak do łona swej troskliwej matki;
Chcąc ucałować rodzicielki lice,
Tak ze stron obu, niby drobne dzieci,
Poprzyczepiane: zakrystye, kaplice;
A dźwiękiem dzwonów, dwie wysokie wieże
Zwiolują wiernych co dzień na pacierz.*

*Bo to świątynia Przeczystej Dziewicy,
Naszych kościołów mazowieckich matczy;
Tutaj brzmiał nieraz hymn Boga Rodzicy,*

* Wisław, prapradziad biskupa Gedki, pierwszy uposażył kościół katedralny płocki, (około 1076 r.), który pod wezwaniem N. Panny mazarowickiej, zwie się kościołem Wisława, a góra na której stoi, Wisławowa. *Kodeks Dyplomatyczny Mazowiecki*, wyd. Ks. T. Lubomirskiego str. 1 i następne. Mało komu o tem wiadomo. (Przyp. aut.)

*Tutaj miliony ust szeptały pacierz;
I tedy przeszły całe pokolenia.
Od swej kołyski, do grobu kamienia.*

*Bo ta świątynia, to grobowiec stary,
Księżąt, biskupów i męnych rycerzy,
Którzy bronili ojczyzny i wiary,
I strzegli granic od wrogów grabieży;
Pogromca Niemców, król polski potężny,
Spoczywa tutaj, Krzywousty męny.*

*Choć nad nią liczne przeciagały burze,
Trawił ją ogień, Krzyżaki lupili,
Zawsze płynęły ofiary tak duże,
Że ją wspanialszą z gruzów podnosiły;
I zawsze krzyż złoty na wież szczytce,
Błyszczały w słońcu na niebios błękitcie.*

*Lecz czas niszczący, co nic nieochrania,
Strasne w świątyni zrobił spustoszenia,
Co Dostojnego jej Pastera skłania,
Do swych owieczek rozesać prośnienia;
Bo w gruz się sypie mur świątyni stary,
I potrzebuje pieniężnej ofiary.*

*Więc jako niegdyś nabożni przodkowie,
Niechaj z was każdy, dar na ołtarz słoży,
I złoto moim, i grosiki wdowie,
Niechaj się syny na przybytek Boży;
A gdy nie jeden szczodry ręką ciśnie,
Katedra, z gruzów świetnością znów błysnie.*

Józef z nad Drwęcy.

Petersburg, 18 kwietnia. (T. A. P.). Sekretarz państwa, minister-sekretarz stanu Wiel. Ks. Finlandzkiego, senator, rzeczywisty radca tajny von Plewe mianowany został ministrem spraw wewnętrznych, z pozostawieniem mu godności sekretarza stanu i senatora.

P Ł O C K .

Rocznica prekonizacji. We wtorek dnia 15 kwietnia przypadła rocznica prekonizacji, t. j. zamianowania przez Stolicę Apostolską J. E. ks. J. hr. Szembeka biskupem płockim. Duchowieństwo całej diecezji odprawilo w dniu tym modły dziękczynne. W Płocku, w kościele poreformackim uroczyste nabożeństwo celebrował sam Najdostojniejszy Pasterz w otoczeniu licznej kleru.

Odpowiednie dodatkowe modły po „Te Deum“ odśpiewał regens seminarjum ks. kan. Nowowiejski. Po skończonym nabożeństwie—duchowieństwo pod przewodnictwem b. administratora ks. kan. Petrykowskiego składało J. Eksc. swoje życzenia. O godz. 2-iej popołudniu J. E. podejmował zgromadzoną u siebie kapitułę obiadem.

W przyszłą środę, 23 kwietnia przypada znowu uroczystość imienin J. E. ks. biskupa wskutek czego w kościele poreformackim znowu odprawione będzie uroczyste nabożeństwo.

Oblóczyny. W niedzielę (13 kwietnia) blizki sercu płocczan, ks. prałat Weloński b. proboszcz płocki przywdział w Częstochowskim klasztorze białą suknię Paulina. W seminarjum płockim J. E. ks. biskup w asystencji alumnów odprawił z tego powodu w dniu tym o godz. 8-iej na intencję jego uroczystą mszę świętą.

Wystawa haftów artystycznych. Wystawę pięknych haftów, wykonanych na maszynach do szycia, urządził u siebie skład takich maszyn Singera. Wystawa przedstawia się rzeczywiście bardzo interesująco, bo dowodzi, jakie artystyczne rzeczy można wykonywać na maszynach, a jak nas objaśniają, bez wielkiej pracy i mozolu. Na wystawie widzimy całe obrazy wyhaftowane, robiące zdala wrażenie, jakby były malowane pędzlem. Pięknie wyglądają bardzo portrety, kwiaty, krajobrazy, całe sceny zbiorowe, wykonane nadzwyczaj delikatnie i z dużym poczuciem artystycznym. To, nad czem babki i matki nasze trudziły się całe lata, aby wykonać jakiś majstersztyk, dowodzący pracy i cierpliwości, obecnie wykonuje łatwo maszyna przez czas krótki i w sposób wysoce artystyczny.

Oryginalna ta wystawa, otwarta w środę, trwać będzie do przyszłej srody.

Z porządków mlejskich. Tępo rozwijająca się wiosna niekorzystnie wpływa na bieg robót wiosennych około uporządkowania miasta. Dotychczas nie przystąpiono jeszcze prawie do robót. Skwery nie uporządkowane, bruki nie są jeszcze naprawiane, ale, jak słyszymy, wkrótce roboty się rozpoczną. Ogólny plan robót i uporządkowania skwerów ma dać znany ogrodnik z Warszawy p. Szanior, który na życzenie p. gubernatora ma zjechać do miasta i następnie przedstawić plan robót około skwerów, aby ostatecznie zostały urządzone tak, iżby służyły prawdziwą ozdobą miasta. Roboty nie będą w całości przeprowadzone, lecz stopniowo latami tak, że ostatecznie po kilku latach skwery płockie wyglądać będą bardzo ładnie. Poprzednio jeszcze powzięto myśl, aby skwer na placu Florjańskim został ogrodzony sztachetami, co ma być jeszcze w tym roku dokonane.

Wkrótce zapewne ujrzymy rozpoczęcie robót około poprawy bruków i chodników, które się strasznie w ostatnich czasach popsuły. I ludzie i zwierzęta proszą o ich naprawę.

Ze szkół. Dzisiaj uczący się w szkołach zostali uwolnieni na przeciąg dwóch tygodni z powodu świąt wielkanocnych według st. st. Niebawem po tym odpoczynku rozpoczyna się egzaminów uczniów, poczynając od klas wyższych. Jak wiadomo uczniowie ze stopniami dostatecznymi uwolnieni są od wszelkich egzaminów, tak że dla wielu rozpoczyna się już wkrótce długie wakacje letnie.

Sprzedaż amerykańska. Tak zwane sprzedaże amerykańskie bardzo są rozpowszechnione we wszystkich większych i mniejszych miastach. Przybywa ni stąd ni zowąd jakiś kupiec, wynajmuje na czas jakiś pusty sklep i ogłasza w nich sprzedaż najrozmaitszych przedmiotów według systemu amerykańskiego t. j. każdy przedmiot po jednej cenie. Jeżeli dobrze przypatrzymy się nagromadzonemu w takim sklepie towarowi, to przekonamy się, że w ogólnej sumie przedstawia śmiecie ostatniego gatunku, nie warte nawet i pół tej ceny normalnej, jaka jest nałożona na wszelki bez wyjątku przedmiot. Dla efektu, dla pociągnięcia nieświadomych rzeczy znajdzie

się w oknie wystawowym, jeden, dwa przedmioty, które względnie wypadają taniej niż oznacza cena, ale to tylko dla efektu, bo jeżeli chcemy kupić taki przedmiot, to otrzymujemy zwykle odpowiedź, że już nie ma do sprzedania, że przedmiot już wyprzedany, że pozostał jeden jedyny w oknie wystawowym. Za to usilnie i natrętnie częstują rozmaitemi świecidełkami bez wartości, na które łapią się mali uczniowie, służące, no i lud wiejski, przybywający do miasta. Rodzice powinni przestrzegać dzieci przed takimi sklepami, aby darmo nie traciły w nich pieniędzy.

Z Tow. rolniczego. Miesięczne posiedzenie rady Tow. odbędzie się 22 b. m.

Pan minister rolnictwa zatwierdził projekt rysunku na medalu, jaki Tow. przedstawiło, z wyłączeniem napisu w języku polskim: „Płockie Towarzystwo rolnicze—za postęp i pracę“.

Z Tow. muzycznego. Najbliższy koncert w Tow. muzycznym odbędzie się 30 kwietnia z udziałem znakomitego fortepianisty, prof. konserwatorium warszawskiego p. A. Michałowskiego. Mistrz jest zawsze mile słuchany i oczekiwany, to też niewątpliwie zapowiedź ta z radością będzie przyjęta przez sfery muzyczne, których w mieście naszym jest dość, aby wypełniły salę koncertową.

Ruch budowlany zapowiada się słabo. O ile widzimy dotychczas, przystąpiono za ledwie do budowy jednego domu nowego przy ul. Królewieckiej. Dom ten stawia p. Wł. Jasieński.

Przedstawienia magiczne. Magik pan Epstejn zapowiada na dziś i jutro przedstawienia, na które złożył się sztuki prestidigatorskie i obrazy niknące.

Teatr. Jak słyszymy, na miesiąc mają zjechać do Płocka trupa p. Majdrowicza, która przez kilka z rzędu miesięcy dawała przedstawienia w Włocławku.

Nieruchomość w Płocku przy placu Dominikańskim № 291 od Feliksa i Heleny małżonków Rychterów, nabyli Stefan i Józef Balińscy za 17,300 rb.

Ofiary. Na odbudowanie kościoła katedralnego złożyli: dzierżawcy teatru Kosinscy 10 rb. — Część nagrody za znalezione pieniądze, w ilości 3 rb. ofiaruje J. Szpied.

Ł O M Ż A .

Z gimnazjum żeńskiego. Pocieszającą dla ogółu wiadomość rozeszła się w mieście naszym. Gimnazjum żeńskie, które obecnie mieści się w domu, urągającym wszelkim warunkom sanitarnym i higienicznym, ma być w przyszłości pomieszczone w domu własnym. Zarządzający okragiem warszawskim zawiadomił, że na budowę gmachu gimnazjalnego rząd zamierza wysygnować 121418 rb. że przeto nie trzeba zawierać umowy na dłuższy przeciąg czasu, niż do roku 1904, w którym nowy budynek winien być już wykończony. Obecne pomieszczenie gimnazjum, jak to już parokrotnie zaznaczaliśmy, wpływa źle na zdrowie uczenia, które wychodzą ze szkoły blade, anemiczne, zmęczone. Klasy ciasne, niewygodne, bardzo niskie; wentylacja odbywa się przy pomocy lufek, a otwierają

6)

Maksym Gorkij

Makar Czudra.

(Dokończenie).

— Ehe, nie spiesz się tak, zaczekaj, zdążyś jeszcze dokuczyć mi... zaśmiał się Łojko, a śmiech jego, jak zgrzyt stali dźwięczał.

— Ot, i wszystko, bracia! Cóż pozostaje? Chyba spróbować, czyż Radda ma naprawdę takie twarde serce, jakie mi pokazywała. Spróbuję—przebaczenie kamraci!!!

— Ech, myśmy nawet przypuścić nie mogli, co zrobić Zohar zamierza, a już Radda leżała na ziemi, w pierśiach jej kwitł, aż po rękojeść, krzywy nóż Zobara...

— Radda nóż z pierśi wyrwała, odrzuciła go w stronę, i zatkawszy ranę spłotem swych krucznych włosów, rzekła głośno i wyraźnie:

— Zegnaj, Łojko! wiedziałam, że tak uczynisz... tak też skonała. Zrozumiałeś dziewczę, sokoło? Ot taka to była szatańska córka! Ehe!

— Ech, a więc poklonię ci się do nóg, dumna królowo!—wrasnął na stopy Łojko, i przypadł do nóg martwej Raddy.

Myśmy zdjęli czapki i staliśmy milcząc.

— Cóż powiesz na to, sokoło? Tak to! Nur rzekł: —wizać go trzeba, lecz ani jedna ręka nie podniosła się do wzięcia Łojki, i Nur wiedział o tem. Machnął on ręką i odszedł w stronę. A Danilo podniósł nóż, rzucony przez Raddę, i długo, długo nań patrzył a na nozu tym jeszcze nie zastygła krew Raddy. A podszedł Danilo do Zabara i wsunął mu nóż w plecy naprzeciw serca. Raddy ojcem wszak był on...

— Ot, dobrał obróciwszy się do Danila rzekł Łojko i jał dopędzać Raddę.

— A myśmy patrzyli. Leżała Radda przycisnąwszy do piersi rękę ze spłotem swych krucznych włosów, otwarte jej oczy utkwiły w niebieski zefir nieba, a u nóg jej tarzał się we krwi męzny junak, Łojko Zobar.

— Staliśmy zamyśleni. Staremu Danile drżały wasy i nasorzyły się jego wielkie brwi, a on patrzył w niebo i milczał. Nur siwy jak gołąbek padł twarzą ku ziemi i tak zapłakał, że jego starcze ramiona kurcz chwylał.

— Było nad czem płakać, sokoło, oj, było!

— Waleśśas się? Dobra!—Idź swą drogą. Przed siebie wciąż, sokoło! Może i zginięz poprótnicy, ale trudno!... Ot i...

Umilkł Makar, i schowawszy fajkę do torby, zapiał na piersiach czekmen. Deszcz kropił, wiatr wzmagał się, a morze złowrogo i rzewnie szemrało.

Jeden za drugim podchodzili konie do ogniska i obejmowały nas swymi wielkimi, mądremi oczyma, sta-

wali nieruchomo, otaczając nas szczerzym łańcuchem.

— Hej, hop, hej! krzyknął im czule Makar i poklepawszy dlonią po szyi swego ulubionego konia, rzekł zwróciwszy się do mnie:

— Pora spać!

Owinął się po głowę w czekmen, potężnie się wyciągnął na ziemi i zamilkł.

Ja spać nie mogłem. Patrzałem w głąb stepu w kierunku morza, a w przestrzeni przed memi oczyma unosiła się królewsko-piękna postać Raddy. Przycisnęła ona ręką spłot swych czarnych, jak noc, włosów do ramy na piersi, a wskroś jej smagłe, cienkie palce kropła po kroplicy krew, padając na ziemię ognisto-krwawymi gwiazdeczkami.

A za nią unosił się junak Łojko Zobar, twarz jego przysłaniały czarne kędziery włosów, z pod których płynęły lzy, lzy wielkie, czyste, zimne.

Deszcz wzmagał się, a morze śpiewało mętny, uroczysty hymn na cześć młodej pary pięknych cyganów—Łojka Zobara i Raddy, córki starego żołnierza Danila.

A oni miarowo i niemo wirowali w mroku nocy i w żaden sposób piękny pieśniarz nie mógł się zrównać z dumną Raddą.

Spirytus z polityry. Znana każdemu tajemna pędzelnia spirytusu z polityry Bawłacy przez czas jakiś w Wyszogrodzie urzędnik akcyzy p. Gajkowski, zauważył, miejscowi żydzi, przybývający statkiem Warszawy do Wyszogrodu, przywożą z sobą często polityrę, którą następnie przesyłają na przeciwny brzeg Wisły. Czynność ta, parokrotnie powtarzana, wzbudziła podejrzenie p. G. który też w d. 10 kwietnia udał się w obecności sołtysa i świadków do wsi Januszewa, leżącej w pow. Sochaczewskiem w gminie Iłowskiej, gdzie na skraj lasu żydzi mieli garbarnię. W garbarni tej przy rewizji wykryto komórkę, w której jak się okazało, pędzono spirytus z polityry. Alembik był wmurowany w ogólną kuchnię. Znalezione na miejscu 8 wiader polityry i 4 wiadra spiritusu, którego pędzo-

niem zajmował się Chaim Mordka Braun przy pomocy synów. Odpowiedni protokół został spisany.

Bodzanów. W mieście tem osiedlił się na stałe, jak lekarz stacyjny rządowej pomocy lekarskiej dr. Bronisław Mazowiecki, zajmujący dotychczas stanowisko lekarza zapasowego przy organizacji lekarskiej plockiej. Do tego czasu dojeżdżał do Bodzanowa jeden raz w tygodniu dr. Uściński, który obecnie zaprzestanie wyjazdów.

KORESPONDENCJE

Ostrów.

Skandale w straży ogniowej ochotniczej w Ostrowiu ze wszech miar godne są uwagi publicznej i zajęcia odpowiedniego stanowiska przez opinję, gdyż z jednej strony mogą doprowadzić straż do ruiny — z drugiej zaś okropnych małomiasteczkowych warunków, w jakich bytujemy i bytować musimy.

W „Echach” zjawili się już w ostatnich czasach dwie wzmianki o naszej straży biegunowo sobie przeciwnie: pierwsza niezmierzenie chwalebna, druga zaś wątpliwości pełna w pytaniami, obiedwie jednak w ogólnikach. Gdy zaś doszło do tego, że aż z wysokości ambony — nauczyciel Chrystusowej poświęconej, padły słowa ostrzeżenia na walczących ze sobą oddziały straży, czas już by przemówiły fakty, wobec których na bok ogólniki!

Straż ogniowa ochotnicza w Ostrowiu istnieje przeszło lat 20-cia, a dosłownie nigdy w ciągu tak długiego okresu nie było ani razu takich grubych wewnętrznych nieporozumień, jak w ciągu ostatnich 8—10 miesięcy, t. j. od chwili, gdy naczelnikiem tejże straży w szczególny sposób, o czem niżej, został p. Ludwik Pawłowski, sekretarz biura powiatu.

Przedewszystkiem zebrania wyborcze odbyły się trzy (wbrew ustawie), a na pierwszym i drugim zebraniu nawet mowy nie było o kandydaturze p. Pawłowskiego, jak nie było mowy o podobnej kandydaturze dla różnych względów i przyczyn w ciągu całego blisko osiemnastoletniego pobytu pana P. w Ostrowiu. Tymczasem na trzecim zebraniu wyborczym, które było poprostu najwyraźniejszą pogwałceniem obowiązującej ustawy, niespodziewanie dla wszystkich wytyłnął na naczelnika tej nieszczęśliwej naszej straży, wspomniany pan P... Osobisty jego i bliższy przyjaciel, który bardzo gorliwie pisał kartki na rzecz p. P., (a większość wyborców niepiśmienna lub mało piśmienna) p. Ruszk. na temże zebraniu wykluczony został ze straży prawie jeduomyślnie (pomimo że kandydował, jak się później okazało na pomocnika straży przy p. P.). Od tej chwili zaczęły się jawne i nieśłychane przy're, a nieraz komiczne sceny w straży.

Zaraz na pierwszym zebraniu strażaków nowy naczelnik zwrócił się z „nad-mową” do szeregowców — z mową, która stała się przedmiotem kpin i drwin wśród szeregowców, gdyż nowy naczelnik zapewniał, że jak Jednego Boga Ojca ma straż na niebie, tak jego naczelnika, jedyną matkę na ziemi. Ta nieomal historyczna „matka” stała się wkrótce macocha dla kilku strażaków, gdyż bez żadnej dowiedzionej winy wydaleniu zostali ze straży mocą decyzji naczelnika. Byli to: komendant, sierżant i paru strażaków, którzy po kilkanaście lat pełnili swoje obowiązki. Wówczas cały oddział I (dwudziestu kilku strażaków) podał skargę do zarządu na niewłaściwe postępowanie naczelnika, następnie skarg takich było kilkanaście z mniejszą lub większą ilością podpisów do zarządu, do naczelnika powiatu, a nawet do p. gubernatora — o dziwo! niewiadomo dla czego nie miały one skutku i doszło do tego, że zaczęto grozić kijami i kamieniami; dezorganizacja wkradła się w szeregi. Nareszcie zażądano, zgodnie z ustawą nowych, wyborów; wówczas na kilka dni przed ogólnym zebraniem, pan P. na swój podobno koszt, urządza zabawę w szopie strażackiej, zabawę, która powinna przejść do potomności, jako coś niebywałego!

Na scenie ustawiono stół na wzniesieniu, na nim kilka butelek koniaku, wódki i piwa, oraz talerze z sakuszkami, czem raczył obficie i publicznie wobec szopy pełnej szeregowców i ochotników, swoich komendantów i pomocników naczelnik straży. Dla ochotników zaś niżej od sceny wyłożono parę baryłek gorącego piwa, co wszystko odbyło się przy muzyce; poczem zaczęły się odprowadzania (już późno w noc) gości z muzyką i zapaleniem kaganca przy wesółym nastroju... Gdy jednakoż wniósł p. P. toast „kochajmy się,” odezwali się liczne głosy: „tylko na dzisiaj!”

Pomyślcie panowie, czy to jest właściwa zabawa? Tem nie mniej, a może właśnie dlatego, na ogólnym zebraniu dorocznym, na którym od lat 20 i zgodnie z ustawą zawsze odbywały się wybory — i teraz $\frac{2}{3}$ wyborców oświadczyło się za koniecznością nowych wyborów, ale przydując p. burmistrza oświadczył, że otrzymał urzędowy papier od p. naczelnika powiatu, ażeby wybory odbyły się dopiero w czerwcu; wtedy ogólne zebranie — wobec oczywistej i niezrozumiałej sprzeczności pomiędzy wspomnianym papierem p. naczelnika, a ustawą, postanowiło sprawę tę przedstawić jaknajprędzej do decyzji p. gubernatora i obecnie (już przeszło kilkanaście tygodni od ogólnego zebrania), niewiadomo jak sprawa ta stoi. Faktem jest, że naczelnik straży wszelkimi sposobami stara się o odwołanie wyborów. — Jest to po prostu rzecz niesłychana, żeby rzadzić wbrew zdaniu ogromnej, bo $\frac{2}{3}$ wynoszącej większości, a jednak właśnie tak obecnie rzecz się ma w naszej straży; jakże więc ma być dobrze? co to za korporacja, jaki duch może ożywiać Towarzystwo w podobnych warunkach? To też nie dziwne, że szopa strażacka jest do tego stopnia bez dachu, że narzędzia w niej gują, że przedstawień dawac nie podobna, bo przez dach gorzej leje, niż przez sito — i to już rok cały, że komendantów i ich pomocników jest tak mała liczba, jak jeszcze nigdy nie było: że Towarzystwo podzieliło się na dwa wrogie obozy, z których niewielka mniejszość przeważnie dla względów osobistych popiera p. P., ale ogromna większość nie chce o nim słyszeć i odpowiednio liczne składy podania, ale zato na zewnątrz wyglądają, na marsze paradne, na różne znaczki, zwrócona szczególna uwaga — i tem się mydli oczy opinii, mało wtajemniczonych w istotę rzeczy. Konsekwencje nawiązują się same przez się z taką rzeczywistością, że ich tu zaznaczać chyba nie trzeba.

Należy jeszcze sprostować sprawę orkiestry, która wcale nie składa się ze strażaków, (jest tylko ich 2 na 20 muzykantów). Orkiestra założona została już znacznie dawniej przez młodych księży z dzieci szkolnych i stanowi dalszy jej ciąg, nie trzeba się więc stroić w piórka cudzej zasługi. — Jedyną niewątpliwie zasługą nowego naczelnika p. P. jest sprawienie chorągwi strażackiej do kościoła z dobrowolnych składek strażaków za 160 rubli (chorągiew wcale ładna), ale przecież niema to nic wspólnego z istotnymi zadaniami T-stwa, które w obecnej chwili przedstawia obraz zupełnego wewnętrznego rozprężenia i nieładu, jakiego jeszcze nigdy nie było i chyba już nie będzie!

Obecnie znów gromada członków rzeczywistych złożyła podanie o nadzwyczajne ogólne zebranie dla wielu bardzo ważnych spraw: mija już 3 tygodnie (pisane 4 kwietnia b.r.) od tej chwili, a nie nie słysząc o ogólnym zebraniu! Opamiętajcie się, panowie, aby ten system nie był początkiem końca dla was.

Jeżeli przejdziemy do strony finansowej to i na tym punkcie nie wszystko jest jaknajlepiej: w roku 1900 wydatkowano około 250 rb., a w r. 1901 rocznie wynosiło około 800 rb., (dokładnie nie mogłem się poinformować, gdyż osoby zainteresowane nie życzą sobie ogłaszania publicznie danych) i doprawdy dziwne jest, (że prócz instrumentów muzycznych za 490 rb.) w straży tego nie znać. Opowiadano mi, że na pytania, w kwestii budżetu, skierowane przez jednego ze strażaków pod adresem naczelnika straży i kasjera p. Damięckiego (jednocześnie gorliwego, powiadają wszyscy w mieście, że zbyt gorliwego pomocnika p. P.), na ogólnym zebraniu, kasjer p. Damięcki z miną obrażonego dostojnika rzucił ze złością na stół kajet z rachunkami, mówiąc: patrzcie i liczcie sobie sami. Ale niestety, nie można było dojść zaraz na poczekaniu do znośnych rezultatów, gdyż okazały się różnice w rachunkach, których i komisia rewizyjna i naczelnik straży p. Pawłowski, i pomocnik jego i jednocześnie skarbnik T-stwa p. Damięcki nie mogli, a może tylko nie chcieli wytłumaczyć. Wobec tego ogólne zebranie poleciło sporządzić inny dokładniejszy rachunek na następne ogólne zebranie. Jakże wobec powyższych niewątpliwych faktów można mówić, że straż pod kierunkiem panów P. i D. rozwija się dobrze? Chyba że za objawy „dobrego” będziemy uważali doprowadzenie na Nowy Rok i na imieniny p. Pawłowskiego orkiestry strażackiej do jego mieszkania — celem uprzyjemnienia p. naczelnikowi spożywania darów bożych w dobru i towarzystwie, lub podział strażni na „arystokrację,” która publicznie pije koniaki i śliwówkę z sakuszkami (naczelnik i komendant) i „demokrację,” dla której wystarcza kiepskie piwo bez sakuszek przy za-

zdrosem spoglądaniu na pijących francuzką wódkę, lub nieaktowne ajaniem nie usprawiedliwione postępowanie rozdzielania T-wa, które powinno być jednolite i zawsze było takim — na dwa wrogie sobie oddziały; lub może będziemy uważali za dobre wzajemną adorację za pomocą wymuszonych od oddziałów t. z. laurek z powinszowaniami na imieniny jeneralitetu strażackiego; lub może odbywanie sesji komendantkich w „handelku”, celem wyróżnienia się od tłumu ochotników, nie mogących sobie na to samo pozwolić, lub wreszcie wprowadzenie do Towarzystwa czysto osobistych intryg, nieporozumień, gułów, podrażnionych ambicji itp.?

Ocknijcie się, gdziekolwiek jesteście, ludzie dobrej woli i wspólnymi siłami ratujcie zagrożoną w istnieniu swem tę pożyteczną dla ogółu mieszkanców instytucję, opinia zaś publiczna niech wypowie się jasno i dobitnie za prawdą i sprawiedliwością.

Spróbowałismy zrobić początek pobudzeni słowami p. Om. Al. Nieona, wzywającego nowe siły do współpracownictwa w „Echach.”

Do apelu stanąłem, czy dobrze, niech osądzą świadomi rzeczy czytelnicy?

Ks. Czanowski.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Odmowa. Ministerjum spraw wewnętrznych odmówiło podaniu komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego o zorganizowanie przy nim Tow. ubezpieczeń wzajemnych od ognia.

Emigracja. Rząd pruski, jak donosi „Gazeta llandowa” zabronił przepuszczać przez Niemcy emigrantów z Królestwa Polskiego do Ameryki, jeżeli nie wykazą się z posiadania legalnego paszportu i co najmniej 400 marek w gotówce, albo biletu na przejazd parostatkiem jednego z niemieckich towarzystw żeglugi. — Zabroniono również przepuszczanie przez granicę dzieci poniżej lat 10-u, chorych i kalek.

Rada specjalna do potrzeb przemysłu gospodarstwa wiejskiego otrzymała Najwyższej zatwierdzone przepisy, na mocy których należeć będzie do niej rozpoznawanie wszystkich spraw, dotyczących się przemysłu gospodarstwa wiejskiego i złączonych z nim gałęzi pracy ludowej. Środki, jakie należy przedsięwziąć w celu podniesienia najbliższych potrzeb przemysłu, będą przedstawiane do decyzji Najjaśniejszego Pana, a w sprawach ogólnego charakteru państwowego — przedstawiane będą opinii rady.

W celu zbierania danych na użytek rady, utworzone zostaną w Królestwie komitety gubernialne, składające się: z przewodniczącego — gubernatora, oraz członków: stałego członka do spraw włościańskich, zarządzającego izbą skarbową, prezesa towarzystwa rolniczego i wszystkich osób, których współdział uzna za pożyteczny — gubernator, lub których wskaże rada.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

W Belgii wybuchły zaburzenia, które grożą zmianą formy rządu w tem małym lecz bogatym kraju. Rzecz idzie o głosowanie powszechne, którego domaga się lud. Dotychczas prawo wyboru do sejmiku posiadał każdy belgijski, który ukończył 25 lat i który płaci przynajmniej 42 franki podatku. Ludność robocza żąda obecnie, aby każdy pełnoletni miał prawo wybierania i być wybieralnym. Zaburzenia przybrały bardzo ostry charakter. Starcia ludu z wojskiem giną jednostki tak z jednej jak i z drugiej strony. Obecnie trochę się już uspokoiło, przewódcy bowiem przekonali się, że drogą rozlewu krwi nie nie wskorają. Lud nie wytrzymuje walki z wojskiem. Przewódcy głoszą obecnie walkę na drodze pokojowej, mianowicie nawołują, aby robotnicy drogą spokojnej zwoju, drogą wielkiego bezrobocia po fabrykach zmogli opierać. Jazą się głosowaniu powszechnemu partji. Zabarwienie tej rewolucji doszło już do charakteru antydynastycznego: na ulicach rozlegały się okrzyki, obwołujące zleczołspolite. Jak się potoczą dalej sprawy, i jaki będzie wynik ostateczny niewiadomo, w każdym razie obecnie położenie przedstawia się groźne, a jak telegramy donoszą, król belgijski Leopold gotów jest zgodzić się na żądania ludu, ale partja zachowawcza odwołuje go od tego kroku całą siłą swego wpływu.

Rząd rosyjski ogłosił już notę rządową o ustąpieniu wojsk rosyjskich z Mandżurji i o zwrocie tego kraju Chinom pod pewny-

mi warunkami, o których wspomnieliśmy w numerze zeszłym. Wojska rosyjskie opuszczają stopniowo i częściami Mandżurję w ciągu 18 miesięcy. Oddane Chinom ostatniej pozycji Ninczwangu nastąpi wówczas, jeżeli oddany zostanie Tsien-Tsin, dotychczas zajęty przez wojska rosyjskie. Otóż jak donoszą telegramy, komendanci stojących w Tsientsinie żołnierzy sprzymierzonych, postanowili zwrócić Chinom to miasto po zrużnaniu z zniszczenia fortów tamtejszych, jak tego traktat wymaga. Rząd chiński ma się zobowiązać, nie odnawiać napowrót zburzonych fortów, jak również nie budować żadnych warowni w okolicach Pekinu. Ograniczona jest również ilość wojska, jaką Chiny mogą utrzymać w Tsientsinie. Po opuszczeniu Tsientsinu, przez wojska państw sprzymierzonych Mandżurji przez wojska rosyjskie, sprawa chińska ostatecznie zostanie załatwiona. Zostawiając w myśli konzyści, jakie państwa zyskały na tej awanturze chińskiej, widzimy, że właściwie nic nie zyskały. Wydały spór pieniędzy na wyprawę, a nie zyskały nic. Za wielką jest niezgodą pomiędzy państwami europejskimi, aby mogło być myśleć o porozumieniu co do ugrzyzienia smacznej kawałka z potwora chińskiego. Naturalnie chińczycy będą sobie inaczej to tłumaczyli, oni wyjaśnić będą ludowi, że państwa europejskie uległy ich potęg.

Donoszono już o rozbiciu się układów pokojowych pomiędzy Anglią a Transwaalem, tymczasem, jak się okazało, późniejsza wiadomość ta była fałszywa. Przewidywane obecnie donoszą, że delegaci boerów odbierają wciąż konferencje z Anglikami, w celu doprowadzenia do końca układu. Dotychczas jednak nie wiadomo, na jakich warunkach, ale telegraf podmorski z Anglii do Afryki jest bardzo czynny. Rządzące sfery angielskie wyrażają przekonanie, że cała sprawa weźmie siębki obrotu w duchu pomyślnym. Czy nie nastąpią znowa jakie przeszkody — wkrótce się wyjaśni. Dzis jest wszelka nadzieja, że wojna ta, hanbiąca w wysokim stopniu ludzkość, zostanie zakończoną po 2½ latach krwawej walki. Obecnie rzeczywistopolie pozyskają w każdym razie bardzo szeroką autonomję wewnętrzną, jedynie w polityce zewnętrznej zależą od Anglii.

Dwa państwa europejskie zerwały z sobą wszelkie stosunki dyplomatyczne — Włochy i Szwajcaria. Obydwa odwołały swych posłów, ale do walki zupełnie się nie przygotowują. Stało się to w wielkiej ciszy i nagle, tak że telegram, donoszący o tem, wywołał ogólne zdziwienie. Naturalnie do wojny nie przyjdzie. Powodem takich nieprzyjaznych kroków mają być jakieś artykuły anarchisty włoskiego zamieszkujące w Genewie, o wydanie którego upominał się Włochy, a czemu Szwajcaria odmówiła.

Na Bałkanach wrzenie nie ustało jeszcze, choć już bardzo zmalało. Od czasu do czasu zdarzają się utarczki pomiędzy turekami a macedończykami. W Albanji również w chrześcijaństwa ustały. Obecnie w Neapolu odbywa się kongres albański, celem obmyślenia sposobu wyswobodzenia się z pod władzy tureckiej. Albańczycy poszukują kasandata, który by umiał poprzeć ich sprawę, a któryby następnie stanął jako król, czy książę albański. Zgłosiło się już trzech kandydatów pochodzących od historycznej rodziny Skanderberga, wielkiego, bohatyralbańskiego w walkach z muzułmanami. Który z tych kandydatów zyska zaufanie albańczyków — zobaczymy.

Z czasopism.

W sprawie wydawnictw dzieł zbiorowych Romualda Hubego, Antoniego Okolskiego i Stosława Łaguny, wydał odezwę do pracowników na polu prawa p. St. Posłowski. Dzieła tych znakomitych prawników, których są obecnie prawie niedostępne dla młodych adeptów nauki prawa: dzieła dawniej z wymienionych zmarłego R. Hubego dawno już wycofane zostały z rękopisów Okolskiego; co się zaś tyczy Łaguny, wszystkie prawie były drukowane w czasopiśmie, z kąd należałoby być i zebrawszy razem, wydać w jednomyślnie. Każdy z tych pisarzy był umiarkowanie pierwszym w dziedzinie prawa, więc zrozumieć, jak wzbogaciłoby ubogą literaturę prawniczą staranne nie zbiorowe ich prac.

Szczególniejszą wagę autor odezwypisuje dziełom R. Hubego, w swoim

pojedynczy lub z małą rodziną w średnim wieku, potrzebny od 1-go lipca b. r. do majątku 26 włók bez serwitutów. Oferty z podaniem warunków i referencjami proszę przesyłać do Kowalk przez Rypin dla właściciela.

WYSTAWA MODNYCH HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

wykonanych na

SINGER

Familijnych Maszynach do Szycia

WEJŚCIE BEZPŁATNE.

Otwarta codziennie od godziny 9 do 5^{tej}

o przeciągu czasu od dnia 16 Kwietnia do dnia 22 Kwietnia r. b.

„KOMPANJA SINGER“

Płock, ulica Grodzka № 31-32.

CZYTELNIA

w dniu 10 Kwietnia r. b. otwartą została przy ulicy
Tumskiej w domu W-go Szymańskiego.

W bibliotece znajduje się przeszło 1200 dzieł

naukowych i beletrystycznych cenniejszych autorów, Książki dla dzieci i młodzieży, wynajem miesięczników.

Abonament książek mies. kop. 25. Miesięczników zaś po kop. 10 od zeszytu. Zastaw rb. 1. Niezamożni płacą połowę.

Wydawanie książek codziennie od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.
W niedzielę i święta od godz. 2—4.

HELENA POTWOROWSKA.

Br. Wolibner, Barczak i Sp. w Płocku.

jako Reprezentanci następujących firm polecają:

Wyrób polskiej fabryki Tow. Akc. **H. CEGIELSKI w Poznaniu**

Opatentowane pługi dwuskibowe „Rekord“ całostalowe typ

Ventzkiego ulepszony i uproszczony.

Wyborowy materiał, solidna trwała budowa, lemiesz, odkładnice, kółka nadają się do plugów Ventzkiego.

PŁUGI DWUSKIBOWE „DYKTATORY“

fabryki Jana Zawadzkiego w Klimontowie

Plugi „Dyktatory“ całe ze stali i kutego żelaza; regulacja do żądanej głębokości orki nadzwyczaj łatwa i konstrukcja prosta. — Plugi te są nadzwyczaj silne i trwałe. — Plugi te na konkursie w Winiicy gub. Podolskiej w r. 1901 odznaczone zostały z pomiędzy wielu pierwszorzędných firm zagranicznych drugą nagrodą.

Z powodu ulepszenia i użycia wyborowych materiałów, plug „Dyktator“ przy swej taniości, jeżeli nie przewyższa w dobroci drogich plugów zagranicznych, to bezwarunkowo w niczem im nie ustępuje.

Za dobroć, siłę i wytrzymałość fabryka gwarantuje.

Brony sprężynowe oryg. amerykańskie

najslawniejszej fabryki

„The Bucher & Gibbs, Płow C^o w Cantonie—Stan Ohio.

o 17 sprężynowych zębach na sankach i łapach do transportu.

Oprócz tego polecamy wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, jako to:

Plugi jedno, dwu, trzy i czteroskibowe najrenomowańszych fabryk krajowych i zagranicznych,

Kultywatory, obsypniki, wypielacze, znaczniki, zgłębiacze, brony, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe, młocarnie, maneże i wszelkie narzędzia i maszyny w zakres rolnictwa wchodzące

Specjalnemi ofertami służymy na żądanie.

Wszelkie części zapasowe mamy zawsze na składzie.

Reparacje maszyn i narzędzi wszelkich

uszkodzonych jak najdokładniej przez Mechaników Specjalistów.

Oprócz tego polecamy wszelkie nawozy sztuczne, które zawsze mamy na składzie, a mianowicie:

Saletrę chilijską, superfosfaty, żuźle Thomasa, sole potasowe skoncentrowane, kainit i t. p.

Nadto ofiarujemy wszelkie smary, t. j. oliwy, smarowidła do wozów w beczkach większych i mniejszych, oraz

Wszelkie nasiona pastewne

ogrodowe i leśne wypróbowanej dobroci i czystości.

→ Cenniki i specjalne oferty opróbowane nasion wysyłamy na żądanie franko →

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Друковано Центром. Гов. № 648 6 Апрель 1902 года.

Друк К. Мисюковича в Пlocku, ulica Warszawska.